

NR. 5.

50. X. 920.

KRAKÓW



Tygodnik harcerski

BRYGADJER PIŁSUDSKI

Kto jak on — nasz brygadjer Piłsudski
Polskę w sercu — śmiereń w torach nosił,
kto, jak on, tak u Boga wyprosił,
by ślad odszedł najezdźca katunicki ?

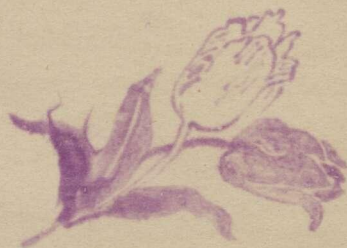
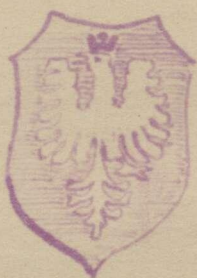
Kto jak on — tak się z Bogiem targował
pod Łowczówkiem, z krzywą szablą w ręku,
o le Polskę, pełną krwi i jęku,
o le Polskę, która wróg rabiował ?

Kto jak on ? —

Pamiętać to imię,
co z tęsknotą do Polski wyrosło

Łdy wróć deptał ja z ciemną wzniosła
całą w oświecie stojąca, i w dymie

Ten żołnierski wysiłek ludzki
w swym dzieciom w kolebkach wykazie,
bo jak w burzy kapitan na maszynie
stał dziś w Polsce Brygadjer Piłsudski...



Nawęda w moim zastępie

w dniu 31. października.

Pobudźcie się myśleć o dwa lata wstecz, i tak się stało, że 31. października, przypomnijcie sobie dzień 31. października, mroźny, deszczowy dzień jesienny, taki cichy i spokojny, jak to nie wtedy, gdy Niemcy i Austriacy, jak wyzwalanie Polski.

Dokonali się ono samorzutnie, na skutek upadku ostatniego wroga naszego Austrii.

Wielką jest, nazwie ten fakt, cudem nad Polską, spotknięciem, historyk zaś konsekwentnie dziejowa: trzy mocarstwa wzięły udział w rozbiórce Polski i przez to granicami

się i Niemcy to wrogowie nieprzyjacieli, obry sobie łowia, i kultura. Bezpośredni sąsiadztwo w tym lato szczepności interesów, stał ostry, zatarę wojenny, który skończył się upadkiem carstwa rosyjskiego.

Trzydzięciokilku Niemcy jednak nie sprostały dążeniom swemu wrogarwii Francji i Rosji pokonane sromotnie.

Wzrostła do wojennego jest koniecznym następstwem historii. Zrozumieli się, ani zaradka w Rosji, jak Niemcy i Austrii.

Austria jednak, jako państwo różnoplemienne bezład ten przy-
ptaćta zupełnem rozbićciem na
wolne republiki: Węgry, Czechosło-
wacja, Jugostawia i Ukraina.

W Krakowie, Lwowie i innych więk-
szych miastach Galicji ma być oddzia-
ły robotniczy pod dowództwem ofi-
cerów polskich objęty wszystkie ins-
tytucje wojskowe i rządowe. Wśród
tej radości mieszkańców zdziw-
no orty austriackie a wszyscy sze-
śliwi powstawali solidnie wzajemnie
dobro, nawzajem.

Niebawem jednak chwiny grama-
dzą się rzesze nad młodem i do-
pięroco się swych sił próbującym
państwem:

Polska wnet popadła w zółtą z re-
publikami, mającemi z nią wspól-
ne interesy: Ukrainą, i Czechosłow-
acją.

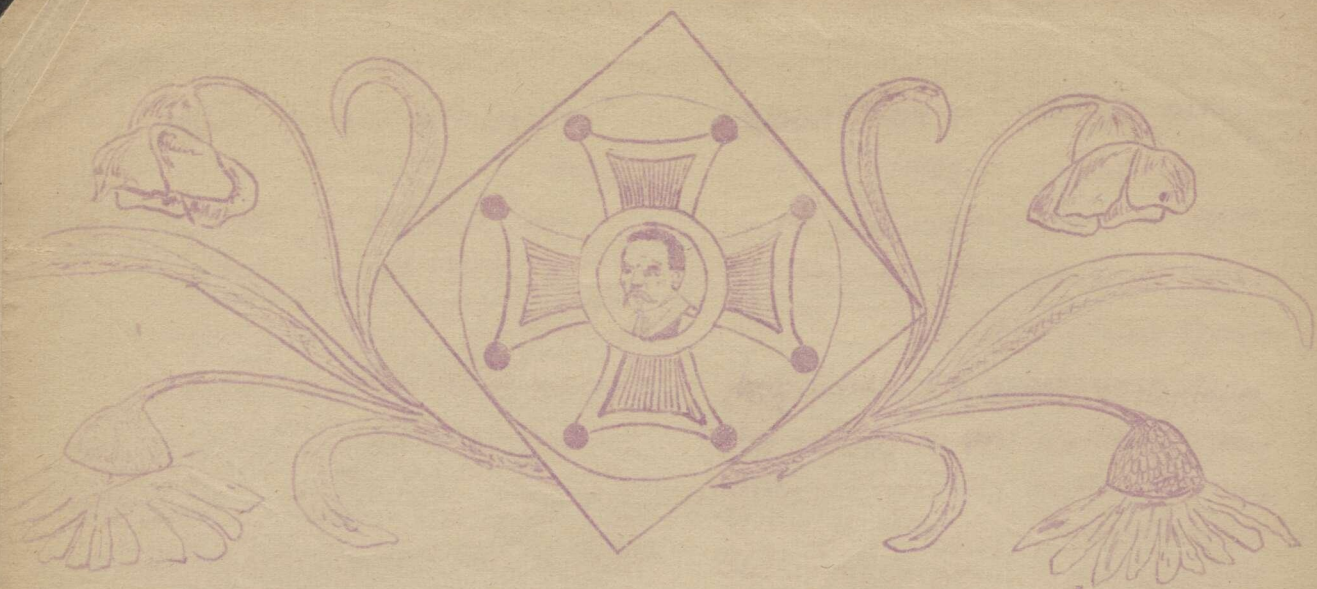
Mamy już w ziemie, tegorocznego
roku bohaterką, obronę Lwowa i
napady czeskie na Śląsk, jednak
zjednoczona pod nurekrym swym
wojennym, właśnie teraz z niewoli
magdeburskiej uwolnionym, na-
wet potężna i wrogom groźna, a
gruzy morderstwa zabójczych, ma-
tylko prochem były, bo przysypały je
nie zdolaty.

Tu poświęcone zmarłym, w prze-
dumny sposób schodzić na z dymem

odryskania wolności. To nasuwa mi-
nowolnie myśl, że chociaż sam fakt
oswobodzenia się od najcięższej ob-
ciążki bez rozlewu krwi, to przecież utra-
mienie niepodległości w pierwszych
przetomawych chwilach zawdzię-
czamy naszym braciom, którzy, na-
przód tworząc Legjon, pierwsi zacię-
czyli przed światem, że i Polska od-
wojny czegoś oczekuje, że dla niej
jest wojna momentem zdawną oc-
kiewanym i jedynym do wyzwolenia
jarku.

I popłynęła ich krew pod Rokietnicą,
Krywozłotami, Limanową, a w
dzień oswobodzonej Polski ich
imion nie zapomni, gdy w świą-
to umarłych modlić się będzie za
swoich najdroższych, którzy oddali





O NACZELNIKU.

W nieszczęśliwym, roznie powstania.
niepowodłym Polaki, dowiedzmy się o
osobę o tym orłowickim, który ja symbo-
lizuje najpełniej, którego wola, jakby
za do życia powołata, zapożyczamy
się z naszym kochanym Naczelniku-
m Józefem Piłsudskim.

Wzrostem jest jego żywi, od lat naj-
świeższych Ojczyznę, służbie
w niej zaparcia poświęcone.

Wśród znajów i prac przechodzących
sity jednego orłowika, jasna smu-
ga szczęścia, znaczy się tylko krótki
okres jego dzieciństwa, spędzony
w polskim, staropolskim dworze
na Litwie.

Matka jego, Bilewiczówna z domu,
pochodziła z okolic Łunin, które Sien-
kiewicz opisał w Potopie.

Józef Piłsudski urodził się w 867 r.,
w jego dzieciństwo jego przypadło na
czas, kiedy po szlacheckich dworach
rozprzyszyły się wspomnienia dramatów

dopiero przez naród przetrwałego.
Łetkowie najbliższej rodziny Piłsudskich
brali także czynny udział w powstaniu,
tembardziej więc życie w ich domu pty
neto pod znakiem ratoby narodowej.

Pracowały tajemnicze opowiadania o Sie-
rakowskim, ks. Mackiewiczem i innych ko-
haterach powstania; wrozenia stro-
nych są, daw Murawiewa były języcze
lak świeże, że ludzie drżeli na odgłos

dzwonka, oznajmującego przybycie mos-
kiewskiego urzędnika. Po domach blasku
ły się krwawe ciemię poległych, i długi
zostawiony pustki miejsca przy wigilij-
nych stotach dla tych, co polegli, lub ko-
nali w odległych smigach Syberji.

Ale mistylko pamiętano o tych, co odo-
szli i modlono się o lepszą przyszłość
dla narodu. Dużo było kobiet, które wy-
chowywały, były synów na przyszłych
żołnierzy, kształtowały ich charakter, wy-
wały obowiązki obywatelskich. Do
nich należała panna Maryja Piłsudska.

Gdy jestem w roztępie ze sobą, gdy
wszyscy są przeciwko mnie, gdy
około podnosi się burza oburzenia
i zarzutów, gdy okoliczności nawet
są przeciwko wrogi moim zamiarom
— wtedy pytam się samego
siebie, jakby matka karata mi
w tym wypadku postąpić, i czynię
to, co uważam za jej prawdopodobne
zdanie, za jej wolę, już nie
ogłuszając się na nią... — przyzna-
wał się Józef Piłsudski, a słowa te
świadczą, że postać matki pozostała
we wspomnieniach jego nie tylko
jak obraz nieskonieczny czysty i do-
bry, ale zarazem jako twórcy, sero-
wy stróż jego sumienia i serca.

Do siebie tylko wiadomej kryjówki,
wydobywała ona tajemnicze księ-
żeczki, z których ~~użyła~~ czytała na pa-
nięci niektórych ustępów. Były to u-
twory naszych wieków; p. Piłsud-
ski lubił zwłaszcza Krasińskiego:
psalm: „Będzie Polska w imię Pana”,
tym psalmem koniecznie zawsze
zapoczątkowała rodzinne.

W takim duchu kształcone seria
dzieci p. Piłsudskich, a było ich
szesnaście synów i cztery córki, gorza-
ły wspólnie dla niezachwiania,
przysięgając sobie uwalnić i wypę-
dzić najezdźcę, pomścić krzywdy
narodu.

Lech wnet skończył się dla matkęgo

Żinka, (bo tak nazywano Józefa Pi-
łsudskiego w rodzinie) ten okres życia
spędzony w atmosferze uczuciowa-
ności, ogrzanej ciepłem rodzin-
nem, ozdobiony litewskim krajobra-
zem i prostotą obyczajów.

Wielka fortuna Piłsudskich chwili-
nie porwała pod wpływem opartych na
niej przedsięwzięć i związanych
z niemi obowiązków. Zmieszczę ją ostatecz-
nie straszny pożar, który w kilku go-
dzinach pochłonął wszystkie zabudo-
wania wraz z zawartością, i inwen-
torium, fabrykami, młynami roz-
rzuconymi na parę kilometrów i
ogromną przestronią lasów.

Ze sfer prawie magnackich przecho-
dził odrazu Piłsudscy do poziomu
średniozamożnej szlachty. Brzoźność
dotyczyła czas prywatnie, oddając do
gimnazjum rządowego.

W porach pierwszych młody Piłsudski
spotyka się z krzywdzicielem, z owym
okrutnym Moskałem, grabieżcą i
mordercą.

Niepodobna go studiować — nie postu-
szeństwo najmniejszego spowodować
może wypędzenie z gimnazjum
zamiennie drogi do świata wie-
dy i nauki, którą już chłopiec u-
kończył.

Straszne stosunki panujące w szko-
le rosyjskiej, ciągła trwoga i ciąg-

to tłumaczy, umiowanie na świętych uczach było dla
młodego chłopca czymś okropnym. "raty czas w szkole
cierpiałem niezmiernie... I nawiązał długo potem, gdy
nawiądzata mi w śmie znowa, to przybierata kształ-
ty rosyjskiego nauceznika" opowiada J. Piłsudski.
Jednocześnie otwierał się chłopcu nowy świat ra-
dości i podniecia w książkach, których dużo i che-
wie czytywał. Ulubioną i wielokrotnie odczytywa-
ną przez niego książką był życiorys Napoleona
w opracowaniu Rogalskiego. Zażytywał się
także opowiadaniem ze świata starożytnego, o Mi-
tyadesie, Temistoklesie, przejmował się dinną odpo-
wiedzią Epaminondasa dawa, nawale perskiej,
marzył o skromnem, prostem poświęceniu Deciusa
Musa, o nieśmiertelnej woli Scwoli, o wiel-
duszy Regulusa, o cnotości Scypiona.

Wzrosłszy do one i rozpostomiwały, a następ-
stwem tego była „knabrość” w gimnazjum i
zmarwienie dla rodziców. Ale czy można było
płonąć w duszy magnieniem śmierci za Erykę zno-
sąc, aby jej habit obcy najedrzea?!

Z wiekiem, walka z rusyfikatorami nie ustaje, lecz przybiera
odmienny charakter. Józef tworzy wraz z braćmi tajne kół-
ko samokształcenia, które zbiera się za miastem, aby unik-
nąć szpiegostwa.

Okres dziecięcych marzeń o walce orężnej zmienia
się w okres pracy nad historją Polski i rozważanie
kwestji społecznych.

Te tajne zbrania, odbywają się jednak z wiedzą p. Piłsudskiego,
która, chociaż chora, popierała je, bez względu na groźną od-
powiedzialność. Młodzień rosyjska, należąca do kółka, przypo-
wiedziała tajne dzieje rosyjskie, wieści o walce podjętej z rządem, prze-
różne dzieła rewolucjonistyczne, tak, że trzeba było silnych ostoi
polskich w życiu rodzinnem, aby się oprzeć tym wpływom.

(ciąg dalszy w śladu)

PIEŚŃ BOGARODZICA

Bo-ga Ro-dzi-ca Dzie-wi-ca Bogiem wsta-wio-na
Ma-ry-ja. U Twego Sy-na Gospo-dy-na
Matko zwo-lo-na Ma-ry-ja Z-ści-nam spust wi-
nam Ky-ri-e e-lei-son Twego Sy-na Cze-ść-cie-ja Zbożny czas
U-słysz gło-sy Na-po-mi-ny-bli czo-lowie-cze Słysz modli-twę
ja-koż cię pro-si-my: To dać ra-czy Je-goż pro-si-my: Daj na świe-cie
zdołny po-byt Bo-ży - wocie ra-cki pro-c-byt, Ky-ri-e e-lei-son.

Pieśń Bogarodzica jest najstarszym, znanym nam zabytkiem literatury polskiej. Dochodzić onie trzynastego wieku, jednakże najstarszy znany nam jej odpis pochodzi dopiero z wieku piętnastego. Rozpowszechniła się ona po całej Polsce, stała się hymnem bojowym, śpiewanym przez rycerstwo. Wiemy, n.p., że ta pieśń, na ustach uderzyło rycerstwo polskie i litewskie pod Grunwaldem na wroga.

Melodia, która podajemy jest współczesna, inspirowana jest jednakże do charakteru pieśni. Nadaje się najlepiej na śpiew kościelny pod przewodnictwem

naszy w rocznicę narodzin, zaśpiewa nie jej na poczekaniu obchodu. harcerskiego patriotycznego, nadaje mu powagi i uroczystości. Śpiewa się ją zwykle „unisono” t.j. jednym tylko głosem, bo to najlepiej odpowiada jej starodawnemu pochodzeniu.

W pieśni wolnym języku pieśń ta brzmi tak: Bogu rodziła drzewica bogem sławiona maria W twego syna gospodzinia matko swolena maria Przyszeć nam spuszczaj nami kłopoty son!



ODPOWIEDZI na pytania drużyny wiochowskiej:

1. Kroski użyłby skautka za najlepsze wykonanie jakiegos ćwiczenia, mistrzów, pomoci, opowiesci gawrości lub ćwiczeń trójki.

Najlepiej być cowałem, jak zastęp, następnie w tym umiętnościach. Kroski zwozy zastępową z kowalcem zastępu.

Na zwołaniu dobrego uczynku kresek się nie daje.

2. Drużyny pomiędzy dwunastu lat, wotacza jeżeli spełniają za dwunastu lat obowiązki, mogą należeć do drużyny. Do próby pierwszej przystąpić jednako dopiero w końcu roku szkolnego wieku. Drużyny, które złożyły już próbę pierwszą, a nie (zgramy na) mają jeszcze dwunastu lat, mogą i powinny pozostać w drużynie, że złożyły próbę najbliższą muszą się powstrzymać do skomienienia trzynastu lat. Tymczasem mogą się ćwiczyć w umiętnościach harcerskich i obowiązkach.

3. Przyjmujemy w trybule wszelkie jego odrzuty, protesty jednakże tak, aby nie były zbyt długie. Można pomagać sobie przy pisaniu wy-

wić się, czy nie ma on uszytku czy techniki. Czy omyłkowo go przyniesie inni jako przykład.

Dotyczy również podany na przykład mi lub pseudonimami. Nie robimy tego obecnym, bo iadna z dotychczasowych autorów tego sobie nie igryła.



LAMIGŁÓWKA ZEGAROWA

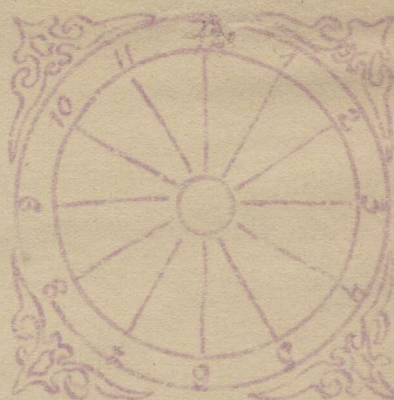


Figure zegara odrysować na papierze i po liźbom ułożyć następujące litery: -- pod

I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.	XI.	XII.
k	s	y	n	d	z	z	z	z	z	z	z
g	n	d	y	k	d	e	y	z	z	z	z

a potem rozstawy przy jednej godzinie i idąc za biegiem zegara odczytać z liter najpierw pierwsze potem drugie, trzecie opuszczając ostry, a czytając piąte, nasto naszej pracy 'harcerstwie'.